

(Leggo - F.Balzani) "Przyszłość jest drzwiami, przeszłość jest kluczem". Jest wiele Victora Hugo w przyszłości mercato Romy. I kto wie czy słowa francuskiego poety wypełnią też myśli Monchiego lecącego do Romy. Hiszpański dyrektor wylądowuje we Włoszech przed niedzielą i wkrótce może zaprezentować się jako "nowy dyrektor sportowy Gialloroschi" i otworzyć oficjalnie negocjacje letniego mercato.

Jak powiedziano wcześniej trzeba poszukać klucza, który - zgodnie z pozycją Romy w tabeli i tym samym pewnych lub nie pieniędzy z Ligi Mistrzów - otworzy różne scenariusze. Nie jest jednak powiedziane, że trzeba czekać do 28 maja, aby przekonać przyszłego trenera. Pogoń za nowym trenerem, który zastąpi Spallettiego (coraz częściej łączony z Interem), rozpoczęła się kilka tygodni temu, bardziej precyzyjnie po kolacji w Rzymie między Luciano, Pallottą i Baldinim. Tamtego wieczoru, był 22 marca, Spalletti poinformował, że nie chce zostać i powtórzy to też Monchiemu w przyszłym tygodniu. Od tej pory rozpoczęły się rozmowy: najpierw z Sarrim, potem z Mancinim, także z Gasperinim i Di Francesco. Wszyscy to włoscy trenerzy, wszyscy ze wsparciem konsultanta Baldiniego, który w ostatnich siedmiu latach wybrał Luisa Enrique, Zemana i Spallettiego (Garcję "wynajął" Sabatini). Do listy zostali dodani w ostatnich godzinach również Paolo Sousa i Massimo Carrera, historyczny zastępca Conte, który zdominował ligę rosyjską ze Spartakiem Moskwa.

Według bukmacherów będzie się jednak liczyć opinia Monchiego. Dyrektor sportowy nie miałby wątpliwości: Emery lub Sampaoli (który jednak jest o krok od ławki Argentyny). Z pierwszym wygrał trzykrotnie Ligę Europy z Sevillą, drugi uwiódł go w tym sezonie. Jak podaje Agipronews, kurs odnoszący się do przybycia do Romy aktualnego trenera PSG spadł do 1,30, tak samo jak Manciniego, podczas gdy Spalletti jest daleko, 3,50. "Przyszłość? Tym zajmuje się mój klub, ja myślę o teraźniejszości", powiedział wczoraj Emery, który w Paryżu zarabia 4,5 mln euro za sezon. Takich samych pieniędzy chciałby Nainggolan. Belg od miesięcy stoi w kolejce, aby otrzymać podwyżkę obiecaną na początku sezonu. Jego sytuacja, tak jak De Rossiego, Strootmana i Emersona, zostanie oceniona dopiero po zakończeniu sezonu. W międzyczasie pojawi się wielu pretendentów. Radja nie podoba się jedynie Chelsea, ale też w La Liga i PSG. Napoli podoba się z kolei Szczęsny.

Autor: abruzzo